

Ścieżka Tęczowych Wojowników

Wszechświat to wielki dar. Darem jest życie i dzielenie świata z pięknymi istotami.

Jon Young, twórca Wilderness Awareness School

Gdy przed 12 laty w Bieszczadach został zapoczątkowany obóz „Tropami Tęczowego Wojownika”*, nikt nie przypuszczał, że przerodzi się on nie tylko w miejsce spotkania dzieci i młodzieży z naturą, ale również w pomost łączący ich rodziny z Matką Ziemią. Nie sądziliśmy wówczas, że oto wsiadamy na skrzydła orła i pełni ufności dajemy się nieść daleko i wysoko w nieznanne. Tak oto poznajemy wiele inspirujących osób i stale wzbogacamy się.



Na skraju starej puszczy Wojownicy Tęczy zasiadają w kręgu. Fot. Kamil Becker

Chcemy podzielić się z Wami naszą wizją edukacji, czerpiąc z przyrody i związków między Wszystkimi Istotami. Ta droga roztopiła lód już w niejednym sercu.

Prowadzi ona do przekonania, że poznanie w sobie wartości życia, jego piękna i bogactwa, jest darem i cudem natury.

Edukacja to proces, który zaczyna się jeszcze przed narodzinami, kiedy matka nosi dziecko w swym łonie. Wszystko, czego doświadcza, przenika przez tkanki jej ciała do płodu. Gdy rodzimy się, dorastamy, dojrzewamy, a następnie starzejemy – na każdym z tych etapów pobieramy nauki, jesteśmy w interakcji z ludźmi, z otaczającymi nas istotami, z żywiołami. Doświadczamy ich przez swoje zmysły, poznajemy przez intelekt. Wszystko, co nas otacza, stwarza sytuacje edukacyjne. Z tego powodu istotne jest to, w jakim środowisku przebywamy, jak przebiega nasz rozwój, gdyż poprzez wrażenia zmysłowe tworzy się w mózgu wzorzec. Ten z kolei wpływa na nasze postrzeganie świata, te zaś na nasze zachowanie.

Małe dzieci doświadczają przyrody całymi sobą. Odkrywają siebie, to, kim są, poprzez swoje zmysły, konfrontując je ze zmiennymi warunkami atmosferycznymi, nierównym podłożem, wielorakością faktur, zapachów, smaków, kolorów. Bogactwo tych zjawisk występuje tylko w przyrodzie. To stwarza młodemu człowiekowi przestrzeń do wszechstronnego rozwoju.

Otwarte przestrzenie – łąki, pola, pasma górskie, doliny rzek – oraz ich mieszkańcy to obrazy, jakich nie odnajdziemy w metropoliach. Przebywanie w takich miejscach wzbudza uczucie spokoju i radości. Tak oto potwierdza się hipoteza biofilii Edwarda O. Wilsona, która wykazuje u ludzi potrzebę poczucia wspólnoty z innymi organizmami żywymi oraz ich środowiskiem.

Z pewnością dla rozwoju młodego człowieka bardzo ważna jest edukacja przyrodnicza w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Idea leśnych przedszkoli mocno wpisuje się w ten model

edukacyjny. Jednak warto pamiętać, że kontakt z przyrodą jest ważny także w późniejszym okresie życia. Dopiero dzięki nabytym doświadczeniom w obcowaniu z przyrodą możemy w pełni funkcjonować w społeczeństwie.



Buszujący w trawie. Fot. Ela Staszczuk

W naszej pracy staramy się łączyć edukację dzieci, młodzieży i dorosłych. Inspiracji szukamy u wybitnych pedagogów, m.in. u Janusza Korczaka, Rudolfa Steinera etc., korzystamy z mądrości ludów rdzennych kultur i czerpiemy z samej przyrody.

Zaczęliśmy od organizacji letnich obozów, jednak nasze działania rozszerzyliśmy na cały rok, prowadząc je zarówno w miejscach przyrodniczo cennych, jak i w klasach szkolnych. I mimo tego, że pierwsze obozy „Tropami Tęczowego Wojownika” bardzo różniły się od tych obecnych, to jednak została zachowana ich pierwotna idea – tworzenia kręgu wspólnoty i szacunku wobec Matki Ziemi. Przez minione lata obóz wyewoluował z wolnościowego, gdzie główny nacisk kładło się na swobodę wyboru, w obóz inspiracyjno-inicjacyjny. W tym ostatnim modelu zapraszani wychowawcy swoim życiem i przykładem inspirują młodzież do wewnętrznych przemian i poszukiwań kierunków twórczych, co pozwala na przechodzenie przez kolejne stopnie inicjacji w dorosłość.

Specyfiką obozu jest zachowanie indywidualności w grupie. To zadanie nie jest proste w realizacji, szczególnie gdy zróżnicowanie wiekowe uczestników jest znaczne i waha się od 7 do 17 lat. My jednak staramy się o to, by nie tworzyć monokultur wiekowych, lecz wzorujemy na społecznościach plemiennych. W połączeniu z wiekiem kadry i obsługi kuchni (60+) tworzy się wielopokoleniowa rodzina, swoista wspólnota, w której każdy jest ważnym członkiem, każdy spełnia w niej swoją rolę, każdy ma zadanie do wypełnienia. I tak, wychowawcy i obsługa kuchni, czyli tzw. starszyzna obozowa, dzielą się swoim doświadczeniem życiowym zbieranym przez lata, młodzież buduje przyjacielskie relacje z rówieśnikami, a najmłodsi wnoszą ciekawość świata, radość i niespożytą energię. Wszyscy zaś pomagają w codziennych pracach, które mają służyć organizacji życia obozowego, np. przygotowywaniu posiłków, dbaniu o zachowanie porządku, tworzeniu zdrowej atmosfery w grupie.

Każdy też odbiera kontakt z przyrodą inaczej. Najmłodsi mają z nią szczególną więź, opartą na współodczuwaniu. My, starsi, możemy uczyć się tego od nich. Każdy ma coś do zaproponowania innym i niezależnie od wieku jest autorytetem w swoich dziedzinach. Wzmacnianiu poczucia własnej wartości mają służyć prowadzone w szerszym gronie prezentacje swoich prac, dokonań, dzielenie się pasjami. Do naszej pracy włączamy również rodziców, których zapraszamy na spotkania organizowane w ciągu roku, by mogli wspierać naszą pracę edukacyjną. Odwiedzamy młodych w ich domach, w ich codziennych środowiskach. Gościmy ich również u siebie, gdzie pomagają nam w pracy w ogrodzie, praktycznie ucząc się zasad permakultury. Poprzez taki kontakt z większością

młodzieży obozowej mamy możliwość bliższego poznania się. Tak stajemy się świadkami ich dorastania, ich zintegrowanego rozwoju.

Na naszych oczach z nowicjuszków wyrastają dojrzałe, świadome siebie osoby, które potem uczą się pracy z dziećmi. Za kilka lat będą oni tworzyć starszyznę naszego plemienia.

A jak wygląda nasza edukacja w praktyce?

W lipcu i sierpniu 2015 r. uczestnicy obozu „Tropami Tęczowego Wojownika”, odwołującego się do indiańskiej legendy o Wojownikach Tęczy, przybyli do Łysogór (młodsza grupa) i do Białowieży (starsza grupa), aby świętować spotkanie z dziką przyrodą. Przemierzali setki kilometrów z różnych stron Polski i Europy, by spotkać się ze sobą, ze swoimi nauczycielami, a także ze zwierzętami, z wiekowymi drzewami i żywiołami.



Autorzy artykułu na wyprawie w dżungli azjatyckiej. Fot. Ela Staszczyk

Przygotowując się do tego obozu zdawaliśmy sobie sprawę, że będzie to wymagające przedsięwzięcie, gdyż mając przed oczami naszych nauczycieli totemicznych, jakimi byli jeleni (uczący wytrwałości), żubr (dający przykład ofiarności) oraz jastrząb (połaniec ogarniający wzrokiem przestrzeń pomiędzy niebem a ziemią), postawimy wysokie wymagania naszym podopiecznym. Wtedy jednak jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy i z tej trudności, że będziemy żegnać ważną dla nas osobę Janusza Korbela – obrońcę dzikiej przyrody.

Każdy, kto przyjeżdża do Puszczy Białowieskiej, tej leżącej na obszarze Białowieskiego Parku Narodowego, szybko zda sobie sprawę, że znajduje się w niezwykłym miejscu. Albo zachwyci się nim, albo przerazi go „chaos” w niej panujący. Nie ma tu drzew rosnących w rzędach, jednowiekowych, jednogatunkowych. Za to jest mnóstwo drzew połamanych, drzew zwalonych siłą wiatru czy zeschniętych starością. Jednak taka właśnie Puszcza, dzika i „zaniedbana”, stanowi miejsce życia dla różnorodnych organizmów, które żywią się materią martwą. W tym miejscu łatwiej zrozumieć znaczenie przemijania, łatwiej pogodzić się z końcem, widząc, jak rozpad starych drzew wpływa na powstawanie nowego życia. Puszcza bowiem tętni życiem, czuje się jej ogromną żywotność w każdym przejawie.

Podczas dwóch tygodni mieszkania blisko dzikiej przyrody mieliśmy sposobność przyjrzenia się jej. Wschody i zachody słońca, mgły unoszące się nad moczarami, wędrujące czaple i żurawie, siadający na dachu naszej stołówki bocian – one wszystkie stanowiły ważne momenty dnia. Nie mniej ważnym stało się zdobycie umiejętności tropienia przyrody. Podczas przygotowania grupy do poruszania się po lesie, musieliśmy nauczyć się tzw. chodu lisa, tzn. cichego stąpania oraz zwinnego i ostrożnego przemieszczania się. Tak właśnie poruszają się indiańscy tropiciele zwierząt.

Jesteśmy częścią świata ludzi, ale też częścią większej całości, kręgu wszystkich istot zamieszkujących Ziemię. Naszą intencją w pracy z młodzieżą jest odnalezienie łączności z Matką Ziemią – Gają, nauczenie patrzenia na świat z perspektywy jastrzębia, leczenie naszych serc i umysłów oraz ran zadanych Matce Ziemi przez nas samych.

Nasz obóz, tworząc wspólnotę ludzi szukających związków z przyrodą, czerpie ze skarbcza mądrości minionych kultur. Niektóre z nich pozostawiły nam obraz pierwotnego postrzegania świata i jego odtwarzania. Takim mitycznym obrazem było drzewo świata (*axis mundi*), charakteryzujące się ogromnymi rozmiarami i podeszłym wiekiem. Ludy północy widziały w nim jesion, Słowianie dąb, a dla naszego obozu każdorazowo było to stare drzewo rosnące w okolicy miejsca przebywania. W Białowieży – stara grusza, rozłożysta i bardzo wysoka, która, rosnąc na środku obozowego placu, dawała cień w upalne dni. Odbywały się pod nią ważne dla nas spotkania, inicjacje i rytuały. Pod nią odbył się zeszłoroczny Rytuał Zgromadzenia Wszystkich Istot, prowadzony przez Janusza Korbela, i tu żegnaliśmy go w ciszy o zachodzie słońca, gdy odchodził z tego świata w stronę niebiańskiej puszczy.

Pozostawił nam jednak coś bardzo cennego, niczym klucz do skarbcza. Skarbem tym było życie pełną piersią, umiłowanie świata i kawałka ziemi, której oddał się bez reszty – Puszczy Białowieskiej. Dał nam również naukę: każde życie powinno być uszanowane i jeśli odchodzi, pożegnane. Również to zwierzęce, dzikie. Bardzo szybko musieliśmy te nauki przyswoić.

Podczas wyprawy w puszczy staliśmy się świadkami zagryzienia młodego dzika przez miejscowego psa. Wskutek tego powstały w nas trudne emocje, które znalazły upust w wieczornym Rytuale Pożegnania. Krąg, ogień świecy, łzy, złość, współczucie, smutek – towarzyszyły odchodzeniu. Wszystkie je mogliśmy wyrazić wspólnie. Wszak każde życie jest ważne, święte...

Z nadejściem nocy siadaliśmy przy ogniu, przy którym snuje się baśnie i opowieści. To w nich zawarta jest wiedza o świecie. Tak poznajemy sposób myślenia właściwy dla dawnych kultur, które nie znały jeszcze pisma. Szacunek do słowa mającego moc tworzenia światów i przestrzeni jest właśnie domeną bazarzy. Baśnie wypowiedane przez bazarę, Magdę Polkowską, ożywały w naszej wyobraźni. Gdy ogień płonie w ciszy, głos przenosi nas w dalekie strony, by podążać za młodą Mernen z asuańskich stepów czy do krainy szczęśliwości, w której spotykamy wędrowców szukających swego miejsca na ziemi i proszących Matkę Ziemię o jej obfitość.

Opowieści dotyczą naszych własnych historii, poruszają subtelne struny duszy i przywołują obrazy z naszego życia. Część osób dało się zauroczyć tą chwilą tak, że pozostały do rana przy ogniu, aby pozwolić zbudzić się promieniom wschodzącego słońca.

Obóz to również czas wewnętrznego rozwoju, inicjacji, która jest pomostem pomiędzy różnymi etapami życia i związanymi z nimi wyzwaniem. Osoby poddające się inicjacji muszą być odpowiednio przygotowane, czemu służą różnorodne zajęcia: nauka samodzielnego liderowania grupą, zdobywanie umiejętności wyciszania się i bezpośredniego obcowania z przyrodą sam na sam. Kulminacją tych wysiłków jest samotnie spędzona noc w puszczy na poszukiwaniu własnej wizji, która już w najbliższym czasie może okazać się bardzo pomocna w dalszym rozwoju osobowym.

I znów nasze obozowe drzewo użyczyło swego cienia, gdy w kręgu usiedliśmy pod nim, aby śpiewem, opowieściami oraz postanowieniami nadać właściwy sens naszym staraniom.

Reasumując, w naszej pracy staramy się podtrzymywać i odbudowywać więzi międzyludzkie, których brakuje we współczesnym świecie. Tworząc wielopokoleniową wspólnotę ludzi, zainteresowaną problemami współczesnego świata, staramy się budować pomost łączący nas z Matką Ziemią.

Symbolika tęczy, z której w naszych działaniach czerpiemy inspirację, podkreśla różnorodność światopoglądową, dającą się twórczo wykorzystać w pracy na rzecz ochrony przyrody. Na tym fundamencie otwiera się przestrzeń dla nowych osób, poszukujących zmian w swoim życiu, głębszych doznań i wartości. Elementy tej pracy będzie można poznać uczestnicząc w kilkudniowych warsztatach organizowanych przez nas w ciągu roku. A ich uczestnikami mogą być zarówno młodzież, jak i dorośli.

Danuta Nowak, Dariusz Matusiak

zielonaedukacja.pl

* Obszerna relacja z obozu ukazała się [w numerze 9/2014 „Dzkiego Życia”](#).